Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji 19-07. Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 2 kwietnia 1950 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. w Bydg. Gen. Stalina 8 | Nr 92 (1586)

Piaskarze wypłynęli na Wisłę



„Więcej piasku dla odbudowującej się Warszawy" — to hasło piaskarzy. Skoro tylko spłynie kra, Wisła usiana jest barkami piaskarzy. Piękny biały piasek wiślany jest skarbem w budownictwie. Piaskarze wiedzą o tym i są dumni, że swoją pracą odbudowują Stolicę.
(Foto — Film Polski)

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju
ogłosił apel
w sprawie zakazu broni atomowej

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił — na podstawie uchwał powziętych w Sztokholmie następujący apel:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, do podpisywania tego apelu".

Apel ten podpisali m. in.: prof. Frederic Joliot-Curie (Francja), John Rogge (USA), Emi Usiao (Chiny), Aleksander Fadiejew (ZSRR), Louis Saillant (Francja), Frances Damon (Kanada), Pietro Nenni (Włochy), Jean Laffitte (Francja), James Endicott (Kanada), prof. John Bernel (Anglia), Anežka Hodinova-Spurna (Czechosłowacja), Ilia Erenburg (ZSRR), prof. Mimi Sverdrup-Lunden (Norwegia), Gabriel d'Arboussier (Afryka), Rupert Lockwood (Australia), Leon Kruczkowski — (Polska), Józef Grohman (Czechosłowacja), ks Boulier (Francja), Jorge Amado (Brazylia).

Potężna manifestacja francuskich bojowników o wolność

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że z inicjatywy organizacji bojowników o wolność i pokój odbył się w Welodromie Zimowym, z udziałem kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców stolicy Francji, potężny wiec pod znakiem protestu przeciwko antyrobotniczym ustawom represyjnym, nielegalnym rozkazom „rekwizycji" strajkujących robotników oraz prześladowaniu obrońców pokoju.

Zebraniu przewodniczył Yves Farge, wokół którego na trybunie zasiedli najwybitniejsi francuscy działacze demokratyczni, reprezentujący różne odłamy opinii publicznej.

Powitany burzliwymi oklaskami, Yves Farge omówił po krótce represje szalejące w kraju od 8 dni, to jest od czasu wprowadzenia w życie zbrodniczych ustaw.

Nawet w okresie okupacji hitlerowskiej — oświadczył mówca — rzadko zdarzało się, by na przestrzeni 8 dni doszło do tylu aktów represji. Jednakże okazało się, że zdecydowane wystąpienia mas ludowych mogą przeciwdziałać skutecznie tej akcji represyjnej. W wielu wypadkach sądy musiały wydać wyroki uniewinniające wobec stanowczej postawy tłumu, solidaryzującego się z oskarżonymi. Jeszcze większa stanowczość i czujność — zakończył mówca — uniemożliwi prześladowania bojowników o pokój i wolność.

Czynna postawa rzemiosła

Tegoroczna wiosenna akcja siewna prowadzona jest na wsi polskiej z wyjątkowym rozmachem. Jest to pierwsza u nas akcja siewna, realizowana planowo przy udziale wszystkich stojących do dyspozycji sił: organizacyjnych, technicznych, wykonawczych.

I po raz pierwszy w naszych dziejach miasto, główny przecież odbiorca produktów wiejskich, nie ogranicza się do roli biernego widza czy obserwatora wielkiej tej akcji wiosennej. Po raz pierwszy ludność miejska zmobilizowała znaczne siły pomocnicze dla wsi, oddając jej swe usługi zwłaszcza na odcinku remontu maszyn i narzędzi rolniczych.

W tym roku wyjeżdżają na wieś nie tylko robotnicze ekipy remontowe, od kilku lat już realizujące hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego. W akcję tę włączyli się także rzemieślnicy, zarówno właściciele indywidualnych warsztatów drobnowytwórczych jak i członkowie spółdzielni rzemieślniczych. Na jak podatny grunt padły słowa apelu GKW Stronnictwa Pracy, najlepszym dowodem są liczne uchwały na zebraniach rzemieślników — członków i sympatyków naszego stronnictwa. Wynikiem ich są pierwsze wyjazdy remontowe na wieś. A jest to zaledwie stadium początkowe. Akcja ta bowiem w pełni rozwinie się dopiero w następnych dniach i tygodniach — i zapewne przerodzi się w akcję stałą. Nawiązany kontakt rzemieślników ze wsią zacieśniać się będzie coraz bardziej, formy nowej tej współpracy rzemiosła ze wsią udoskonalone zostaną w miarę zdobycia cennych doświadczeń fachowych.

Możemy już dziś zakomunikować, że akcja udzielania pomocy wsi przez rzemieślników zostanie w najkrótszym czasie poważnie rozbudowana. Władze naczelne Stronnictwa Pracy, które w znanym swoim apelu do rzemieślników — członków i sympatyków Str. Pracy — podjęły tę wielką, ze wszechmiar potrzebną akcję otrzymały ostatnio zapewnienie Związku Izb Rzemieślniczych wszechstronnego poparcia inicjatywy SP. Związek Izb Rzemieślniczych, włączając się w doniosłą tę akcję zobowiązał się pomóc w praktycznym rozwiązaniu zagadnienia pomocy rzemiosła dla wsi i uzupełniać tą pomoc wszędzie, gdzie zajdzie tego potrzeba. Od terenowych Izb Rzemieślniczych zależeć będzie teraz, w jakim zakresie wywiążą się z nałożonych na nie przez swoją centralę obowiązków. Liczymy, że doniosła akcja niesienia pomocy wsi przez rzemieślników, podjęta przez Str. Pracy, znajdzie pełne zrozumienie u władz terenowych Izb Rzemieślniczych oraz praktyczne rozwiązanie.

Zainicjowana tej wiosny akcja na pewno nie ograniczy się do niesienia doraźnej pomocy naszej wsi — zarówno Państwowym Gospodarstwom Rolnym, jak i wsiom produkcyjnym oraz mało i średniorolnym chłopom. Wierzymy, że pomoc ta przeistoczy się w akcję długofalową, że życie wytworzy różne nowe formy nawiązywanej obecnie współpracy rzemiosła ze wsią.

Rzemiosło polskie znajduje się w obliczu wprzągnięcia sił twórczych w niejedną dalszą ważną akcję natury ogólnonarodowej, ogólnopaństwowej. Biorąc w nich czynny udział, włączając się w pełny nurt nowej naszej rzeczywistości, rzemiosło polskie stanie się współbudowniczym lepszej przyszłości Polski i sprawiedliwszego ustroju społecznego.

„Krasnaja Zwiezda" demaskuje
knowania podżegaczy wojennych
Imperialiści anglosascy przekształcają Austrię w bazę militarną

MOSKWA (PAP) Organ radzieckich sił zbrojnych „Krasnaja Zwiezda" podaje szereg nowych danych, demaskujących knowania podżegaczy wojennych w Austrii. Dziennik stwierdza, że wbrew zobowiązaniom wypływającym z deklaracji o kapitulacji Niemiec przedstawiciele mocarstw zachodnich nie tylko nie dokonali demilitaryzacji w zachodnich strefach Austrii, lecz przeciwnie — rozbudowują gorączkowo przemysł zbrojeniowy i przemysły pokrewne.

Jednocześnie imperialiści anglo-amerykańscy prowadzą intensywne prace nad budową baz wojennych. Odbywa się rekonstrukcja i modernizacja lotnisk austriackich zbudowanych przez hitlerowców. Szczególnie rozległe prace prowadzone są w Tyrolu, gdzie — jak stwierdza reakcyjny dziennik austriacki „Oberoesterreichische Nachrichten" amerykańskie plany przewidują przekształcenia Alp Austriackich w nowoczesną „ultra-fortecę" zaopatrzoną w bazy lotnicze, podziemne zakłady przemysłowe, instalacje radarowe i potężną artylerię.

W myśl dyrektyw z Waszyngtonu marionetkowy rząd austriacki przygotowuje szeroko zakrojoną kampanię werbunkowa do armii austriackiej, która ma współdziałać w zaborczych planach imperialistów amerykańskich.

Na razie austriackie koła rządzące ukrywają tę kampanię za parawanem „niewinnych" organizacji i intytucji. Tak np. pod szyldem wydziału emerytur ministerstwa skarbu kryte jest austriackie dowództwo wojskowe. Pracownicy tego „wydziału", założonego jeszcze w roku 1946 rekrutują się spośród byłych oficerów i podoficerów. „Wydział" ten pod pozorem ustalania emerytur dla b. żołnierzy i oficerów w rzeczywistości opracowuje szczegółowe plany utworzenia przyszłej armii.

Inna instytucja pod nazwą „zarząd gmachów państwowych" kieruje budową obiektów wojskowych.

„Krasnaja Zwiezda" podkreśla, iż trzonem przyszłej armii ma się stać policja i żandarmeria austriacka. Już obecnie liczebność policji i żandarmerii w strefach zachodnich przekroczyła 30 tys. osób, podczas gdy przed anschlussem skład liczebny policji wynosił 18 tys. osób.

Na pokrycie kosztów okupacyjnych rząd austriacki ściąga z ludności podatek okupacyjny w wysokości znacznie przekraczającej istotne wydatki władz angielskich, amerykańskich i francuskich.

„Jednakże demokratyczne siły Austrii — pisze w zakończeniu „Krasnaja Zwiezda" — stają do zdecydowanej walki z imperialistami anglo-amerykańskimi w obronie niepodległości swojej ojczyzny. Zbrodnicze plany amerykańskich podżegaczy wojennych w Austrii i gdzie indziej skazane są na niechybne bankructwo ponieważ sympatia i czynne poparcie szerokich mas są po stronie obozu demokracji.

Wydawca reakcyjnego „Narodowca"
skazany za zniesławienie Wandy Jakubowskiej

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że przed tamtejszym sądem karnym zakończył się proces o zniesławienie, wytoczony przez znaną reżyserkę filmową Wandę Jakubowską przeciwko wydawcy i naczelnemu redaktorowi reakcyjnej gadzinówki emigracyjnej „Narodowiec" — Michałowi Kwiatkowskiemu.

Kwiatkowski na łamach „Narodowca" prowadził ordynarną kampanią przeciwko filmowi „Ostatni Etap" i dopuścił się zniesławienia reżyserki tego filmu, Wandy Jakubowskiej. Kampania ta wywołała głębokie oburzenie francuskiej opinii publicznej oraz protesty licznych organizacji społecznych.

Adwokat Nordmann podkreślił że Kwiatkowski pała nienawiścią do Polski Ludowej i nie licząc się z żadnymi względami — obrzuca błotem i kłamstwem wszystko co z Polski Ludowej pochodzi. Oto dlaczego Kwiatkowski wystąpił przeciwko filmowi „Ostatni Etap" i dopuścił ię obrazy czci wobec Wandy Jakubowskiej.

Po zamknięciu rozprawy sąd ogłosił wyrok, na podstawie którego wydawca „Narodowca" Kwiatkowski został skazany na zapłatę grzywny w wys. 50.000 franków oraz odszkodowania w wysokości 500.000 franków za zniesławienie Wandy Jakubowskiej.

Hasło „Czynu Społecznego"
podejmuje młodzież całego kraju

WARSZAWA (PAP) Na wezwanie ZMP-owców z woj. rzeszowskiego do podejmowania „Czynu Społecznego" młodzież całego kraju odpowiedziała licznymi zobowiązaniami.

M. in. z inicjatywy ZMP-owców młodzież pow. chrzanowskiego przeznaczyła w tym roku na realizację prac społecznych 37.850 dni roboczych. Zobowiązania młodzieży przewidują pomoc przy budowie 5 domów ludowych, 2 świetlic, remoncie dwóch szkół oraz budowie 5 boisk sportowych. Ponadto młodzież chrzanowska przystępuje do budowy basenu pływackiego w powiatowym ośrodku sportowym.

Hufce szkolne z Częstochowy postanowiły przepracować w rb. 18.809 dni, co stanowi w przybliżeniu wartość 3,5 mil. zł.

W Białej Cerkiewce, pow. Biała młodzież przystąpiła w ramach prac społecznych do wykopu rowów melioracyjnych. Dalsze prace przewidują budowę wału przeciwpowodziowego, budowę 20 boisk sportowych naprawę drogi na odcinku 6 km oraz splantowanie 4 tys. m kwadratowych terenu.

Ambasador Grosz u wicepremiera Siroky'ego

PRAGA (PAP) Wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Viliam Siroky przyjeł dnia 30 marca br. ambasadora RP. w Pradze Wiktora Grosza.

Powrót delegacji radzieckiej do Moskwy

MOSKWA (PAP) Do Moskwy powrócili z Warszawy z uroczystości żałobnych, poświęconych 25 rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego delegat KC WKP(b), dyrektor instytutu Marksa-Engelsa-Lenina — Piotr Pospiełow oraz Zofia i Jan Dzierżyńscy. Na dworcu Białoruskim powracających powitał ambasador R. P. w Moskwie — Naszkowski w otoczeniu pracowników ambasady.

Czyn 1-Majowy

Rośnie fala zobowiązań produkcyjnych

WARSZAWA (PAP) Fala zobowiązań podejmowanych dla uczczenia czynem święta mas pracujących świata ogarnęła cały kraj. Ponad 200 meldunków z różnych zakładów pracy: kopalń, hut, fabryk metalowych, cementowni i innych wpłynęło dnia 31 marca rb.

M. in. masowo przystąpili do „czynu 1-majowego" robotnicy huty „Pokój". Poza zespołowymi zobowiązaniami załóg wszystkich oddziałów huty, liczne indywidualne zobowiązania podjęli: tokarze wiertacze, spawacze, kotlarze, kowale i ślusarze. Wysokie zobowiązanie dla uczczenia 1 Maja podjęli brygadziści kopalni „Katowice" rębacz Radwański i rębacz Kasza. Postanowili oni wydobyć ze swymi zespołami ponad dotychczasowe zobowiązania podjęte w odpowiedzi na apel Markiewki — dalsze 3 tys. ton węgla.

Cała załoga kopalni „Katowice" zobowiązała się wykonać plan miesięczny w kwietniu w 106 proc.

Ponad 100 włókniarzy i włókniarek PZPB nr 3 podjęło, dla uczczenia 1 Maja. zobowiązania przedterminowego wykonania tegorocznego planu produkcji, dzięki czemu zakłady wyprodukują ponad plan roczny 800 tys. m tkanin i zaoszczędzą, przez zmniejszenie odpadków przy produkcji, obniżenie zużycia smarów, oliwy itd. — 140 mil. zł. Znana przodownica pracy tych zakładów Maria Szewczyk zobowiązała się wraz ze swym zespołem wykonać plan roczny do 22 listopada rb. Prządka Helena Okroj wyprodukuje wraz ze swym zespołem do 1 maja 500 kg przędzy ponad plan..

W stoczni szczecińskiej na czoło wysunął się zespół odlewni, który postanowił prawie trzykrotnie podnieść swoją produkcje dzięki zastosowaniu szeregu usprawnień. Robotnicy postanowili oddać do użytku 24 kwietnia, 28 kwietnia i 1 maja 3 jednostki pływające. Poważne zobowiązania podjęli robotnicy działu remontu maszyn oraz robotnicy kotlarni.

Masowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 1 maja podjęły załogi poszczególnych działów zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu. Zobowiązano się wyprodukować ponad plan 1 parowóz, 1 wagon osobowy, 30 ton odlewów żelaznych itd.

Współzawodnictwo przedmajowe w ZSRR

Sukcesy robotników przemysłu naftowego

Rekord Waligóry pobity

MOSKWA (PAP) Ze wszystkich republik Zw. Radzieckiego napływają wiadomości o wspaniałych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych przez robotników i kołchoźników we współzawodnictwie ku czci 1 Maja — wielkiego święta mas pracujących całego świata.

W wielkich zakładach hutniczych „Azowstal" na Ukrainie trzej młodzi hutnicy G. Czujkow, A. Wowczenko i K. Rewiakin wytopili w ciągu zmiany 257 ton metalu ponad plan.

Robotnicy przemysłu naftowego w Baku w ramach współzawodnictwa przedmajowego zwiększają systematycznie szybkość wiercenia nowych szybów. W marcu br. oddano do eksploatacji dwa razy więcej szybów, niż przewidywał plan. Ostatnio młody robotnik F. Minasow ustanowił nowy wszechzwiązkowy rekord wiercenia szybów, doprowadzając przeciętną, miesięczną szybkość wiercenia do 4500 metrów. Jest to już trzeci z kolei rekord Minasowa.

W kopalni zjednoczenia węglowego w Gorlówce górnicy pobili rekord znanego stachanowca, bohatera pracy socjalistycznej — Iwana Waligory. Brygada S. Pachomowa, składająca się z 8 osób wyrąbała w ciągu zmiany ścianę o powierzchni 638 m^2, wydobywając 1350 ton węgla.

Załoga parowozu PT 47-17

zobowiązuje się przejechać 200 tys. km bez naprawy

POZNAŃ (PAP) W czasie krótkiego postoju pociągu pośpiesznego Wrocław — Szczecin na stacji w Poznaniu nastąpiło powitanie trzech drużyn mechanicznych, obsługujących parowóz PT 47-17 z parowozowni Poznań, które w ciągu pierwszego kwartału br. osiągnęły bez płukania kotła i napraw okresowych największy dobowy przebieg parowozu w Polsce — przeciętnie 715 km.

Załoga składająca się z maszynistów: Bernarda Piety, Józefa Grobelskiego, Józefa Małeckiego, z pomocników: Józefa Augustyniaka, Tadeusza Mioduszewskiego, Wiktora Bobera oraz palaczy Kazimierza Małeckiego, Szczepana Boruszaka, Stanisława Żytkowiaka — przejechała w okresie pierwszych trzech miesięcy bież. roku 64.372 km. Rezultat ten osiągnięty został dzięki użyciu do zmiękczania wody w kotle parowozu specjalnego środka chemicznego, tzw. „sodafosu", zapobiegającego osiadaniu soli mineralnych i tworzeniu się kamienia na ścianach kotła oraz dzięki troskliwej opiece nad stanem technicznym i cieplnym parowozu.

W czasie uroczystości maszynista Grobelski złożył dyrektorowi DOKP Poznań meldunek:

„Odpowiadając na apel górnika Markiewki melduję, że w ramach zgłoszonego współzawodnictwa pracy przejechaliśmy w okresie pierwszego kwartału 1950 roku 64.372 km, robiąc przeciętnie 715 km na dobę, zaoszczędzając 135 ton węgla".

Obejmując służbę po Grobelskim maszynista Pieta oświadczył, że załoga parowozu PT 47-17 zobowiązuje się przejechać bez naprawy parowozu 200 tys. km, przy przeciętnym przebiegu dobowym 700 km.

Dalsze zeznania oskarżonych

w procesie szpiegów titowskich w Sofii

SOFIA (PAP) W drugim dniu procesu szpiegów jugosłowiańskich w Bułgarii sąd przesłuchał oskarżonego Lubena Kostadina, który przyznając się do winy zeznał, że w roku 1946 zwerbowany został do wywiadu jugosłowiańskiego i informował UDB o osobach wrogo usposobionych wobec władzy ludowej frontu patriotycznego w Bułgarii.

Osk. Dymitr Goranow zeznał, że w roku 1941 jako oficer marynarki wraz z grupą innych oficerów wysłany został do Niemiec hitlerowskich, gdzie konwojował niemieckie okręty wojenne na Bałtyku za co został odznaczony przez dowództwo hitlerowskie. Po powrocie do Bułgarii w roku 1942 Goranow w okrutny sposób prześladował marynarzy-demokratów.

W maju 1949 roku Goranow w obawie przed odpowiedzialnością za swą poprzednią działalność faszystowską zbiegł do Jugosławii titowskiej. Wkrótce został on wezwany przez agenta UDB Raszewa, który zażądał od niego informacji szpiegowskich natury wojskowej politycznej i gospodarczej.

Raszew oświadczył Goranowowi, że powinien wnieść „swój wkład" do walki reżimu jugosłowiańskiego przeciwko krajom demokracji ludowej, w tej liczbie również przeciwko Ludowej Republice Bułgarskiej.

Osk. Petko Predikitow zeznał, że w czasie okupowania Bułgarii przez hitlerowców był zwolennikiem reżimu monarchistyczno-faszystowskiego. Po zwycięstwie władzy ludowej w Bułgarii Predikitow postanowił zbiec do Jugosławii i zamiar swój wykonał we wrześniu 1949 roku. W Jugosławii UDB zwerbowało go do pracy szpiegowskiej w Bułgarii. Szczegółowe instrukcje, które Predikitow otrzymał od wywiadu titowskiego wymieniały nazwisko jugosłowiańskiego przedstawiciela handlowego w Sofii Simicza za którego pośrednictwem oskarżony winien był nawiązać kontakt z szefem wywiadu jugosłowiańskiego w Bułgarii Sawiczem i od niego otrzymywać konkretne polecenia. Oskarżonemu o[illegible]adczono że po stronie Tito w j[illegible]go walce przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej stoją Anglia i USA.

Również pozostali oskarżeni: Michajłow, Wkro Georgiew, Sawow, Luben Marino, Todor Tarengow, Petr Petrow, Stojan Petrow, Cwietkow, Cekow, Kolew, Stojkow, Zikow, Stojanow, Janew, Amidzinow Antow i Michajłow przyznali się do winy.

Sąd następnie przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Uśmiech i piosenka

Bydgoscy dziennikarze w dniu dzisiejszym urządzają interesujący wieczór piosenki, muzyki, tańca i humoru. Weźmie w nim udział popularny śpiewak Mieczysław Fogg, orkiestra pod dyr. Walotki oraz Zespół Poligrafików.

Nasza wesoła impreza pod hasłem „Prima aprilis" odbędzie się w Starym eTatrze punktualnie o godz. 18. Zaznaczamy, iż mimo prima-aprilisowego hasła tej imprezy, nie jest ona sama przez się „prima aprilisem!"

Ostatnie bilety na wieczór dziennikarzy nabywać można w redakcjach „IKP", „Ziemi Pomorskiej" oraz „Gazety Pomorskiej" w godzinach przedpołudniowych.

A więc do zobaczenia dzisiaj wieczorem! (a).



160

Pamięta jedynie: jakieś spory i przekomarzania protestowała przeciwko czemuś, tłumaczyła coś Ostenowi... taksówka... szum opon na mokrym asfalcie... światła semaforów... i jakieś równomierne, monotonne dudnienie, przywołujące sen, huczące w uszach uparcie i natrętnie... Dopiero znacznie później, kiedy na szyby spłynęła już szarość pochmurnego przedświtu — uświadomiła sobie, że to stukają koła na spojeniach szyn.

— — — — — — — —

Był ranek, szary i mglisty, taki, jak wczesną wiosną bywają ranki na Wybrzeżu, kiedy przed bramą dużego budynku przy ul. Sobótki we Wrzeszczu, zatrzymała się ochlapana błotem taksówka. Wysiadł z niej Kamil Osten w palcie i kapeluszu, z twarzą zmiętą i zdradzającą, że noc spędził w podróży.

— Niech mi pan pomoże zanieść na górę tę skrzynię! — powiedział do szofera.

Razem z kierowcą — wysokim barczystym mężczyzną — wyciągnęli z auta drewnianą skrzynię upstrzoną nalepkami, jakimi ozdobili ją pracownicy PKP.

Dźwignęli ją z wysiłkiem.

— Cholernie ciężka! — zaklął szofer — Co tam w niej jest?

— Książki! — wysapał Kamil.

— No, właśnie! Niech to diabli wezmą, jaki ten papier ciężki!

Na schodach dwukrotnie odpoczywali. Osten oddychał ciężko, twarz mu poczerwieniała, oczy dosłownie wyszły na wierzch. Wreszcie dobrnęli na drugie piętro.

Kamil wyciągnął z kieszeni klucze i otworzył drzwi. W korytarzu było mroczno, kierowca zawadził o wieszak i narobił trochę hałasu. Z kuchni wyjrzała jakaś nieuczesana kobieta, ale poznawszy Ostena, zawołała

— A, to pan! — i cofnęła się z powrotem.

Postawili skrzynię w pokoju Kamila i Osten zapłacił szoferowi. Kiedy został sam, cisnął na tapczan kapelusz i ciężko usiadł na krześle. Przez chwilę wydychiwał zmęczenie.

Pokój był niewielki, ale ładnie umeblowany. Tapczan, stół, nieduże biurko, szafa — wszystko utrzymane w jasnym kolorze, czyste, wytarte z kurzu. W oknie firanki. No i ta skrzynia, stojąca na dywanie, tuż przy drzwiach, nie harmonizująca z resztą otoczenia.

Kiedy odpoczął, wstał, zrzucił palto, pochylił się nad skrzynią, chwycił ją krzepko i całym wysiłkiem niezbyt mocnych ramion — pchnął ku ścianie. Przesuwał ją wolno, cal po calu, rysując podłogę i brudząc dywan.

Wreszcie stanęła między szafą, a tapczanem. Popatrzył na nią z dumą, przykrył jakimś kocem, położył na wierzch stertę starych gazet i ponownie usiadł. Paląc papierosa, myślał, że już teraz Ewa Pauli nie powinna doń mieć pretensji. Z zadań jakie mu zleciła wywiązał się wzorowo. Lepiej, niż sam sądził.

— Właściwie to należy mi się odpoczynek... — mruknął półgłosem, wstał przeszedł, do łazienki, umył tam ręce, wrócił rozebrał się i po chwili leżał już na tapczanie. Zmęczony był bardzo, a powieki same mu się zamykały.

— Chociaż do południa trzeba się przespać... — mruknął sennie. Minęło kilka minut i spał.

...A o dwie, czy trzy przecznice dalej, w tym samym mieście, w domu przy Jaśkowej Dolinie 32, w mieszkaniu doktorostwa Kalickich, na podobnym, szerokim i wygodnym tapczanie, leżała na wznak Joanna i daremnie usiłowała zasnąć. Sen nie przychodził. W ustach czuła niesmak i porycz. Mimo, że sprawiało jej to dotkliwą przykrość, analizowała w myślach wydarzenia ostatnich godzin.

Jak się znalazła we Wrzeszczu?

Gdy otworzyła oczy i dźwignęła obolałą, ciężką głowę — pociąg dojeżdżał już do Gdańska. Obok niej siedział Kamil Osten, a naprzeciw jego przyjaciel, Szarzyński. Podobno sama chciała jechać, podobno uparła się i w ogóle nie zwracała uwagi na ich perswazje. Podobno mówiła, że musi być we Wrzeszczu, bo ma tu do załatwienia kilka spraw. Tak tłumaczyli. Wyglądało to trochę nieprawdopodobnie, ale przyznać musiała w duchu, że całe jej postępowanie nie było inne. Po prostu w pamięci miała lukę. Pamiętała jeszcze: „Arkadia" wspólna kolacja, kawa o jakimś dziwnym smaku... Więcej nic. A teraz ból głowy. Tępy przejmujący ból.

Obaj — i Osten i Szarzyński — ogromnie byli czuli i uprzejmi. Opiekowali się nią, jak dzieckiem. Czyż mogła mieć do nich pretensję o to, co zaszło? Nigdy.

Tylko do siebie. Wyłącznie do siebie.

I to właśnie sprawiało przykrość. Przecież nie chciała, by ta wspólna kolacja w „Arkadii" miała taki epilog. Pocóż miała jechać do Wrzeszcza? Gryzły ją te myśli i dokuczały jej ogromnie. Skrywała je jednak przed nimi. Z godnością broniła stanowiska, jakie wczoraj rzekomo zajęła, twierdząc, że istotnie, wybierała się do Wrzeszcza, gdyż ma tu kilka spraw, które załatwić musi osobiście. Mówiąc to, spoglądała w okno i pewnie tylko dlatego nie spostrzegła jakiegoś dziwnie złośliwego uśmiechu, który błąkał się na wargach Kamila...

Wydobyła z torebki lusterko, puderniczkę, doprowadziła się do porządku, poprawiła włosy i gdy pociąg stanął we Wrzeszczu, prócz zmęczenia, nic innego nie można było wyczytać z jej twarzy.

Decyzję miała już powziętą — musi dzisiaj wracać do Bydgoszczy. Jak najszybciej. Musi wracać i wszystko wytłumaczyć Piotrowi. Z niepokojem jednak skonstatowała, że pieniędzy nie wystarczy jej na kupno biletu. Myśl o tym, by pożyczyć od Ostena — odepchnęła momentalnie.

Pięć lat odbudowy i rozwoju Polskiej Marynarki Handlowej



W okresie ostatnich 5 lat, w porównaniu z rokiem 1939 nie tylko wzrósł tonaż naszej marynarki handlowej, ale również zwiększył się o ponad 10% udział PMH w przewozach masy towarowej przepływającej przez nasze porty. Również i na odcinku zagranicznego obrotu morskiego zanotowano większe niż przed wojną ożywienie, które przypisać należy bardziej wydajnej eksploatacji statków, opartej na szeroko stosowanym współzawodnictwie i wprowadzaniu nowych socjalistycznych metod prac.

Zgodnie z kierunkiem rozwojowym Polskiej Marynarki Handlowej, największe przekroczenie planu wykazują przewozy towarowe na liniach regularnych. Z ogólnej ilości towarów przewiezionych w żegludze regularnej 66 proc. przypada na linie europejskie i 34 proc. na linie oceaniczne. W żegludze trampowej przeszło 98 proc. towarów przewieziono na europejskich szlakach morskich.

Plan oszczędnościowy Polskiej Marynarki Handlowej został wykonany w roku 1949 z 25 proc. nadwyżką. Największym osiągnięciem PMH jest rozbudowa linii regularnych. Podczas gdy w okresie przedwojennym mieliśmy zaledwie kilka linii regularnych i to przeważnie obsługiwanych przez obcych armatorów, obecnie posiadamy ich 14. Ostatnio uruchomiono nową linię pomiędzy Gdynią a Pakistanem.

Plan 6-letni w żegludze polskiej przewiduje obok znacznej rozbudowy floty także i dalszy rozwój regularnych linii żeglugowych.

Przy budowie nowych jednostek, wykonywanych głównie w stoczniach krajowych, zwraca się specjalną uwagę na rozbudowę urządzeń socjalnych dla załogi na statkach. Niezależnie od tego znaczne sumy otrzymali marynarze na cele socjalne. W roku 1949 np. wydatkowano na lecznictwo dziesiątki milionów złotych. Ponadto znaczne sumy Państwo przeznaczyło i wydatkowało na dzieci marynarzy, akcję wczasową i Domy Marynarza. W okresie ubiegłego 5-lecia GAL, który reprezentuje interesy Państwa na morzu, zorganizował własne ratownictwo morskie.

W związku z rozbudową naszej floty morskiej uruchomiono zakrojoną na szeroką skalę akcję szkolenia kadr fachowców.

W roku 1949 na kursach dla radiotelegrafistów, oficerów żeglugi przybrzeżnej, mechaników, ochmistrzów i stewardów przeszkolono licznych fachowców.

90 proc. absolwentów tych kursów to ludzie pracujący już od wielu lat w Marynarce Handlowej, którzy z powodu elitarnego charakteru floty handlowej przed wojną, nie mogli uzyskać awansu społecznego. Dziś po objęciu nowych stanowisk dają oni przykład przodownictwa pracy na statkach.

Obok kursów fachowych GAL przykłada dużą wagę do akcji kulturalno-oświatowej, na każdej jednostce pływającej uruchomiając świetlice, organizując biblioteki i wydając codzienny biuletyn radiowy.

Historie polskiego ruchu zawodowego opracowuje CRZZ

Studium Historyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych zgromadziło wiele cennych materiałów źródłowych do historii ruchu zawodowego w Polsce i przygotowuje szereg popularnych wydawnictw z tego zakresu

Pierwsze popularne opracowanie obejmować będzie okres działalności związków zawodowych do powstania Państwa Polskiego w 1918 r. Następne wydawnictwo zobrazuje historię ruchu zawodowego w okresie międzywojennym. Rozwojowi ruchu zawodowego w Polsce Ludowej Studium Historyczne poświęci kilka prac.

W miarę dalszego gromadzenia dokumentów z przeszłości ruchu zawodowego, przewiduje się wydanie drukiem specjalnego tomu „Materiały i dokumenty z dziejów ruchu zawodowego w Polsce".

List z Warszawy

Dzika architektura



Warszawa, w marcu

Warszawski Wydział Inspekcji Budowlanej ma nieustające kłopoty z dzikim budownictwem, które szerzy się na wszystkich peryferiach stołecznych. Ludzkie pragnienie posiadania własnego domku jest dość powszechne, a zważywszy na warszawskie trudności mieszkaniowe — zupełnie zrozumiałe. Istnieje wielu mieszkańców stolicy, którzy zmęczeni trudnymi warunkami mieszkaniowymi, zdobywszy środki finansowe, przystępują do budowania własnego domku. Niestety, wielu z nich nie przestrzega obowiązujących przepisów budowlanych nie składając planów zamierzonej budowli, ani nie starając się w kompetentnej do tego Inspekcji Budowlanej o pozwolenie na budowę. Skutkiem tego na peryferiach stolicy powstają budowle nieestetyczne, w sposób nieplanowy budowane i często wznoszone z pominięciem przepisów bezpieczeństwa.

Wydział Inspekcji Budowlanej wkracza we wszystkich wypadkach nieposzanowania przepisów budowlanych, pociągając niestosujących się do nich do odpowiedzialności. Sankcje stosowane do właścicieli dzikich budowli są łagodne i mają charakter nie represyjny a raczej wychowawczy.

Władze rozumieją z jednej strony trudności mieszkaniowe warszawiaków, z drugiej zaś strony — są pełne wyrozumiałości dla winnych wykroczeń przeciwko przepisom budowlanym. Najczęściej bowiem budowle dzikie wznoszone są przez ludzi pracy, robotników, pracujących inteligentów itp. Toteż bardzo często kary (którymi się niewielkie grzywny pieniężne) są umarzane, a winni wykroczeń przeciw przepisom budowlanym otrzymują zaledwie upomnienia.

Sprawa dzikich budowli posiada jednak aspekt o znaczeniu dość zasadniczym. Jak wiadomo z wypowiedzi Prezydenta Bieruta, istnieją kredyty na budowę jednorodzinnych domków. Aby jednak domki te mogły być budowane, muszą być opracowane plany ich z zastosowaniem typu domku do charakteru poszczególnych dzielnic. Jak długo nie będą te plany opracowane, będą wznoszone dzikie budowle, które szpecą charakter dzielnic, wykraczają przeciwko obowiązującym przepisom budowlanym i częstokroć budowane są z pominięciem przepisów mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa. Zarówno dla powagi prawa, jak również dla wygody społeczeństwa plany te muszą nasi architekci opracować. Zniknie wówczas zjawisko dzikich budowli, zanikną przestępstwa budowlane, a wreszcie zyska na tym wygląd peryferii stołecznych

M.

„Dwie brygady"

Fabryka i teatr w nowym filmie polskim

Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi i Łódzka Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa przystąpiły do realizacji pełnometrażowego filmu osnutego na tle znanej sztuki autora czechosłowackiego Vaszka Kani „Brygada szlifierza Karhana".

Scenariusz filmu został opracowany zespołowo przez kolektyw, w skład którego weszli również słuchacze czwartego roku wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi i pod ogólnym kierownictwem reżysera Eugeniusza Cękalskiego.

Przedstawiciel PAP w Łodzi uzyskał od reż. Cękalskiego następujące informacje na temat nowego filmu polskiego.

Wielki sukces, z jakim spotkała się sztuka Vaszka Kani wśród rzesz widzów — robotników, dał asumpt zespołowi naszemu do napisania scenariusza filmu, który nosić będzie prawdopodobnie tytuł „Dwie brygady". Zamierzamy stworzyć film, obrazujący zagadnienie wzajemnego oddziaływania na siebie teatru i fabryki.

„Bohaterem" filmu będzie pewien teatralny aktyw ideologiczny, który podąża po linii związania twórczości teatru ze środowiskiem robotniczym i pracą robotnika.

Aktyw ten napotyka przy tym na opór i trudności, z którymi musi walczyć, musi przełamywać psychiczny opór własnych kolegów, nastawienie starych tradycjonalistów, ich tendencje do używania szablonu i operowania łatwiznami ideologicznymi. Akcja filmu znajduje rozwiązanie w zwycięstwie zasady szlifierza Karhana, zasady socjalistycznego ustosunkowania się do pracy i współzawodnictwa.

Nad nakręcaniem „Dwóch brygad" pracują wspólnie z zespołem reżyserów i operatorów również słuchacze czwartego roku Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, jak też wykładowcy tej szkoły, traktując pracę w tym filmie jako warsztatową pracę szkolną.

W rolach przedstawicieli środowiska robotniczego wystąpi w filmie kilku robotników z zakładów mechanicznych im. Strzelczyka, a zawodowi aktorzy będą grać rolę artystów teatru.

Część zdjęć nakręcona będzie w atelier w Łodzi, gdzie powstaje dekoracja całej sali teatralnej z widownią i sceną, reszta — w zakładach im. Strzelczyka. Zdjęcia zakończone będą w czerwcu lub lipcu rb.

Komisja kulturalno-oświatowa przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" — wespół z Dyrekcją Wydawnictwa IKP urządza w pierwszych dniach kwietnia br.

KONKURS RECYTATORSKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Zgłoszenia na konkurs — w pokoju 6 Redakcji IKP, Bydgoszcz ul. Armii Czerwonej 20.

MŁODZI PRZYJACIELE PISZĄ

Przykro mi, że dawno nie pisałem, a Ty Kochany Światku pamiętałeś o rocznicy mego pierwszego listu. Strasz nie się cieszę i dziękuję nie tylko za książkę, ale szczególnie za pamięć i dumny jestem, że już drugi rok jestem czytelnikiem Twoim. Zazdroszczę tym dzieciom, które mieszkają w Bydgoszczy, bo ile oni mają pożytku i przyjemności! Bardzo żałowałem, że nie mogłem brać udziału w konkursie rysunkowym. Żałuję, że nie mogę korzystać z ogródka, lub bawić się na zabawie. Bardzo też żałuję, że nie mogłem poznać autorki „Tajemnicy Leśnej Polany". I że nie mogłem być na wieczorze bajek i w ogóle nie mogę korzystać z wielu przyjemnych i pożytecznych rzeczy. Naprawdę Ty Światku bardzo dużo robisz dobrego dla nas, za co musimy być wdzięczni. Mam w Bydgoszczy ciocię chciałbym się wybrać, jeżeli przyjadę chciałbym bardzo Ciebie odwiedzić Kochany Światku Z góry cieszę się na to choć wcześniej nie będę mógł, aż podczas wakacji. Teraz trzeba się uczyć. Mam też paru kolegów, którym muszę pomagać w nauce, żeby nie zostali na drugi rok. Poza tym prowadzimy ścienną gazetkę, do której muszę pisać. Nauka idzie mnie bardzo dobrze, miałem w półrocze tylko piątki.

Bardzo serdecznie pozdrawiam

Lucek Truszczyński.

Odpowiedzi Redakcji

Ewa Cysewska—Starogard. Jak nam podasz bliższy adres, to prześlemy Ci numery „Światka", o które prosisz.

Lucek Truszczyński — Włocławek. Bardzo się będziemy cieszyli, jeśli nas odwiedzisz podczas wakacji.

Leon Szonert i Hanna Szarmachówna — Starogard. Przyjmujemy Was do naszego grona. Bardzo się cieszymy, że „kółko" starogardzkie tak się powiększa!

H. Motylewska — Czekanów. Dostałaś dziecko już nagrodę? Jak z oczkami? Znam ten ból, gdyż i ja przechodziłam ciężką chorobę oczu. Za to jak wyzdrowiejesz, to nas odwiedzisz, prawda?

Barbara Heinrich — Chełmża. Czy odebrałaś już brakujące Ci numery „Światka"? Przyjmujemy Cię do naszego grona.

Waldemar Niezgoda. Znamy i jeziora byszewskie i leśniczówkę, bo za dawnych, młodych i harcerskich lat często tam bywaliśmy. W pięknych mieszkasz okolicach! A dokąd chodzisz do szkoły?

D. Sarnecka — Chełmno i W. Kużdowicz — Krotoszyn. Jak Wam się podobają książki, które Wam przesłaliśmy?

E. Kitlas — Koszalin. Już dawno do nas nie pisałaś, maleńka. Prosimy o pamięć!

J. Bielawski — Golub. Podaj nam dokładny adres, abyśmy Ci mogli orzesłać to, o co prosisz.

H. Dankowska. Czy jesteś już zdrowa? Napisz nam, jak Ci się podobała książka, którą otrzymałaś w nagrodę?

Lusia Laska ze Śliwic. Czy to za Twoim pośrednictwem przysłano nam skrypt o ks. dr. Sychowskim, b. proboszczu w Śliwicach i Byszewie?

J. Daroszewski — Włocławek. W numerze świątecznym nie było zagadki, ani „Światka" w odcinku, tylko na całej stronie. Nie wiemy więc, czy posłać Ci ten numer?

Irka Laskówna — Szczecin. Już dawno do nas maleńka nie pisałaś, tak samo „13".

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Rok 6 Nr 13 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 2. 4. 1950

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY

27

— Nie zdawało mi się. Wyraźnie widziałam trzy postacie. Zdjęłam buty i cichutko na bosaka, aby nie spłoszyć pędem przybiegłam tutaj. Ludzie ci przykucnęli zaczajeni, pod drzewami... Chcą pewno znowu udawać duchy. Oni tam jeszcze siedzą!

Hanka natychmiast zarządziła cichy alarm.



Wkrótce zebrał się zastęp zastępowych i kilka starszych dziewczynek.

— A jakbyśmy tak podkradły się do nich blisko i wszystkie jednocześnie zapaliły latarki świecąc im w same oczy? — szeptała Danka.

— To byłoby nawet dobre, ale może oni mają kije, jakieś pałki, może nawet broń. Mamy przykład na Ziucie — odparła Hanka.

— Tak. Tak. Mogą się rzucić na nas. Wiedzą, że jesteśmy bezbronne.

— Wiecie co? — mówiła pośpiesznie Krysia. — Wziąć nasze linki, zrobić lasso i zarzucić... Można by ich tak złapać!

— Druhno komendantko, najlepiej wpaść niespodziewanie, zarzucić i owinąć ich kocami!

— Zdaje się, że ten pomysł będzie najlepszy! Podczołgamy się jak najbliżej i na znak gwizdkiem rzucimy się na nich. Owiniemy ich kocami, skrępujemy sznurami... — rozważała Hanka. — Tak. To będzie dobry sposób...

— A może lepiej iść po milicję?

— Tak. Ale zanim przyjdzie milicja oni uciekną. Damy sobie jakoś radę... Trzeba koniecznie ich obezwładnić. Jeśli oni siedzą w krzakach przy naszym obozie, to żadnych dobrych zamiarów nie mają. No, przynieście koce, tylko nie bawcie długo — nagliła Hanka.

Ludzie stołecznych scen

Janusz Jaroń

Janusz Jaroń debiutował na scenie przed 22 laty, w teatrze toruńskim, za dyrekcji Karola Bendy. Jaroń rozpoczął karierę sceniczną wcześnie — bezpośrednio po ukończeniu toruńskiego gimnazjum. Startem scenicznym Jaronia była rola Mariana w sztuce Zapolskiej „Tamten".

Już w pierwszej swej roli Janusz Jaroń dał się poznać, jako artysta wnikliwy, inteligentny, o głębokim wyczuciu psychologicznej sylwetki granego przez siebie bohatera sztuki. Późniejsze lata pracy Jaronia na scenie miały potwierdzić tę opinię. Jaroń należy do aktorów, którzy unikają w granych przez siebie sztukach wszelkich łatwizn. Inteligentny ten aktor unika uciekania się do aktorskiej rutyny, która tak często zastępuje na scenie brak zrozumienia intencji sztuki. Jaroń każdą ze swych ról „rozgryza" psychologicznie, studiuje starannie, wczuwa się w psychologiczną strukturę swej roli z nieomylną wnikliwością. Studiowanie roli przez Jaronia odbywa się nie tylko z zastosowaniem wszystkich możliwości, jakie otwiera przed nim wrodzony talent, lecz również tych, jakie otwiera przed aktorem praca intelektualna. Bo też Jaroń należy do najpracowitszych aktorów naszych scen, do najinteligentniejszych, do tych, którzy mają do sztuki stosunek pełny powagi, a zatem — nie ustają w rozwijaniu swego talentu na drodze intelektualnej pracy nad sobą, na drodze posługiwania się w swej pracy mózgiem, logiką, konsekwencją,

Po pracy w teatrze toruńskim na przestrzeni dwóch sezonów Jaroń przeszedł do Teatru Ziemi Wołyńskiej, gdzie pozostawał również dwa lata. Z Teatru Ziemi Wołyńskiej przeszedł do „Reduty". W teatrze objazdowym „Reduty" Jaroń pracował dalsze dwa lata, po czym przeniósł się na krótko do teatru „Nowego" w Poznaniu. Wrócił jednak rychło do „Reduty", skąd po roku został zaangażowany do teatru Frycza w Krakowie. W następnym sezonie Jaroń miał się znaleźć w zespole Teatru „Narodowego" w Warszawie. Wybuch wojny uniemożliwił jednak występy Jaronia na tej zaszczytnej scenie stołecznej.

Zaraz po wyzwoleniu Jaroń znalazł się na scenie teatru kierowanego w Łodzi przez Szletyńskiego. Po półrocznych występach w tym teatrze Jaroń przeszedł do Axera, do teatru „Kameralnego", aby wraz z całym zespołem tego teatru przejść do Warszawy do Teatru „Współczesnego", gdzie też dotychczas pracuje.

Jaroń grywał w okresie swej pracy scenicznej z aktorami tej miary, co Przybyłko-Potocka, Wysocka, Osterwa, Fertner, Eichlerówna, Zofia Jaroszewska. Role w których najkorzystniej wypadł talent Jaronia — to: Albin i Gucio w „Ślubach Panieńskich", Fantazy w sztuce Słowackiego. Bardziej pamiętne sztuki, w których Jaroń zabłysnął swym talentem, to grana w Krakowie z Jaroszewską „Balladyna", oraz grana z Eichlerówną „Joanna z Lotaryngii" w której Jaroń grał rolę Delfina.

Jak każdy utalentowany aktor, Jaroń najlepiej się czuje w rolach psychologicznych. Jak każdy też utalentowany aktor, Jaroń w niewielkich, lecz ciekawych psychologicznie rolach stwarza postacie na długo zapadające w pamięć widzów. Jedną z takich ról jest rola Joachima Petersa, którą Jaroń gra ostatnio w „Niemcach" Kruczkowskiego.

Dla kinomanów, jak również miłośników teatru ciekawy będzie debiut Jaronia w filmie. Jaroniowi po raz pierwszy zezwoliło kierownictwo teatru na zagranie roli w filmie, z życia młodzieży z SP. Szybowcowy ten film pt. „Pierwszy Start" ukaże się na ekranach prawdopodobnie na jesieni. Zdjęcia do tego filmu w studiach zostały już wykonane, zdjęcia zaś plenerowe zostaną wykonane w czerwcu. Jaroń będzie miał jeszcze jedna okazję do zademonstrowania swego talentu. M.



Janusz Jaroń

„Jawy" dla naszych motocyklistów

Czechosłowackie motocykle „Jawa 250", są znane i popularne w całym niemal świecie. Obok maszyn zwykłych, produkowane są również specjalne motocykle wyczynowe „Specjalsport". Sto maszyn tego typu sprowadził „Motozbyt" z Czechosłowacji dla Polskiego Związku Motorowego, który zaopatruje w otrzymany sprzęt naszych motocyklistów. Obok tego zakupiono wCzechosłowacji 180 zwykłych motocykli „Jawa 250".

Mały felieton

Źle czy dobrze?

Jak się dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, z dniem dzisiejszym obowiązują następujące postanowienia:

a) osobnicy, zajmujący się nałogowo skupywaniem materiałów tekstylnych i magazynowaniem takowych w komodach, kredensach i piwnicach — w uznaniu ich zasług na polu popierania handlu — będą wysoko premiowani. Wysokość premii wynosi 1000 zł od każdego znalezionego kuponu. Premie przyznawać będzie specjalnie utworzona komisja, złożona z przedstawicieli Centrali Tekstylnej, PDT, Inspektoratu Ochrony Rynku i MO.

b) Państwowy Monopol Spirytusowy, w porozumieniu z Towarz. Abstynentów „Trzeźwość" ustala doroczną nagrodę dla faceta, który wskutek intensywnego popierania wyrobów PMS, największą ilość nocy spędzi w komisariacie. Nagrodę stanowić będzie skrzynka żołądkówki i wełniany koc. Od ubiegania się o nagrodę wyłączona jest młodzież do lat 21.

c) personel „gospód ludowych" zobowiązuje się skrócić czas obsługi gości do 1 godz. 45 min. i 30 sekund. Przekraczanie tej normy będzie surowo karane.

d) faceci, którzy znajdując się w teatrze, konsumują cukierki, ciamkając, szeleszcząc i cmokając — będą usuwani z sali przez funkcjonariuszy Straży Pożarnej.

e) ogłasza się konkurs dla najwytrwalszych mówców. Warunki konkursu: czas przemówienia winien wynosić minimum 4 godziny, audytorium winno składać się najmniej z 10 osób, temat oracji dowolny. Przewidziane cenne nagrody.

f) doceniając znaczenie wychowania fizycznego, postanawia się, że kibice, którzy wykażą się największą ilością wywołanych awantur — karani będą w sposób surowy i stanowczy. Najłagodniejszy wymiar kary to bezpłatne leczenie zębów u dentysty w Ubezpieczalni Społecznej.

g) długość „ogonka" przed kinem może wynosić najwyżej półtora kilometra a przy premierach dwa kilometry.

h) z dniem dzisiejszym poddane zostaną ścisłej reglamentacji następ. artykuły pierwszej potrzeby: proszek do zębów, podwiązki, ogórki kiszone, woda sodowa, agrafki, czosnek, sznurowadła, zapałki i zaprawa do podłóg.

Z OSTATNIEJ CHWILI: Przed chwilą otrzymaliśmy króciutkie sprostowanie, dotyczące opublikowanych wyżej postanowień. Otóż obowiązują one nie „z dniem dzisiejszym", tylko „w dniu dzisiejszym", to znaczy 1 kwietnia. Jutro już nie. Sami nie wiemy — martwić się z tego powodu, czy cieszyć? Źle, czy dobrze?

JUR

W krzywym zwierciadle

Jak zapewne większości naszych Czytelników wiadomo, kilka miast polskich objęło patronat nad statkami, noszącymi ich nazwy. I tak s/s „Białystok" znalazł opiekunów w mieszkańcach Białegostoku, „Lublinem" zaopiekował się Lublin, a „Poznaniem" Poznań. Zacieśniono w ten sposób węzły, łączące ludzi morza ze szczurami lądowymi. Mieszczuchy zwiedzają statki, a marynarze miasta. Ostatnio bawiła przez kilka dni w Olsztynie prawie cała załoga s/s „Olsztyn". Marynarze zwiedzili dokładnie całe miasto, oglądając wszystko, co w nim jest ciekawego, następnie udali się z wizytą do dziatwy, przebywającej w żłóbkach i przedszkolach miejskich. Przyjmowano ich tam po prostu owacyjnie, czemu się nie można dziwić, gdyż mili goście ofiarowali dziatwie pokaźną ilość pięknych pomarańcz, przywiezionych z ostatniego rejsu do portów Lewantu. Ale nie wszystkie nasze grody mają pływającego imiennika. Nawet i stolica nie ma. Niedawno wprawdzie wodował nasz pierwszy drobnicowiec m/s „Warszawa", ale upłynie jeszcze sporo czasu, zanim rozpocznie on regularne rejsy. Stolica musi poczekać. Inne miasta też. Prawdopodobnie każde doczeka się swego „chrześniaka". Życzymy im tego z całego serca, bowiem wiadomo „kto ma marynarza w rodzie, tego bieda nie ubodzie"...

*

Kto ma prawo jechać na stopniach wozu tramwajowego? „Oczywiście nikt!" — odpowiecie. Przepraszam. Kominiarz może. Jasne, że tylko wtedy, gdy jest „służbowo". Wypadek taki zdarzył się niedawno w Warszawie. Tramwaj był zatłoczony. Na stopniach wisiało kilku uczniaków i pokryty kopciem kominiarz. Nagle kontrola. Poważni funkcjonariusze MZK uczniaków ściągnęli, a kominiarz pojechał dalej. Wypadek ten podzielił pasażerów na dwa obozy. Jedni twierdzili, że kontrolerzy postąpili słusznie, zezwalając kominiarzowi jechać na stopniach, inni wołali głośno, iż to rażąca niesprawiedliwość i jeśli wolno kominiarzowi, to powinno być wolno i uczniom. Nam wydaje się, że trudno żądać od zasmolonego kominiarza, by jechał zatłoczonym wozem. Z pewnością nie zyskałoby to uznania pasażerów. Jak jednak z tego widać, każdy zawód ma swe blaski i cienie. Nawet kominiarski.

— Może to oni byli tymi duchami?

— Bardzo możliwe!

Za chwilę, dziewczynki bezszelestnie czołgały się ku zaroślom. Znały tu każdy krzew, każde drzewko.

Basia miała słuszność. Z odległości kilkunastu metrów widać było już wyraźnie w krzakach trzy skulone postacie.

Harcerki posuwały się cicho zacieśniając pierścień. Widok tajemniczych postaci wzniecił w dziewczynkach wojowniczy zapał.

Nagle, w ciszę nocy wdarł się przeciągły głos gwizdka Hanki.

Dwanaście rosłych dziewczynek, nie licząc Hanki, z głośnym krzykiem, przebiegło błyskawicznie kilkumetrową odległość, dzielącą ich od zarośli.

Zaczajeni osobnicy stracili zupełnie orientację tak, iż stawiali bardzo słaby opór.

Omotano ich szybko kocami i owiązano mocno linami.

Dziewczęta były zdziwione, że tak łatwo im poszło.

— Już! Gotowe! — meldowała z dumą Krysia.

— Na plac z nimi! — zakomenderowała Hanka.

— Ale ten ciężki! Nie dałabym rady sama!

— Wleczemy ich jak kłody drzew!

— Wygląda tak, jakby to były mumie jakichś faraonów!

Wśród wybuchów śmiechu zaciągnięto jeńców na plac.

— Uwaga! — wołała Hanka. — Druhny! Utworzyć ścisły krąg! Danka z Marysią, Krysia z Felą i Zosia z Janką odsłonią im głowy! Zobaczymy co to za ptaszki!

Wyznaczone dziewczynki przez chwilę majstrowały przy sznurach, wreszcie zameldowały:

— No! Gotowe! Odsłaniamy!

— Poświećcie latarkami! — wołała Hanka.

Gdy światło padło na odsłonięte twarze, ze wszystkich ust rozległ się okrzyk zdziwienia:

— Aaaaaaa!

Z koców wyglądały zdziwione twarze Jurka, Antka i Kazika.

Z śmiechem i krzykiem dziewczynki, jedna przez drugą, rozplątywały sznury. Śmiechy dziewcząt mieszały się z głosami zirytowanych chłopców.

— Ale macie dzikie pomysły!

— Ha! Ha! Ha!

— Nie pozwoliły nam się nawet zorientować!

— Ha! Ha! Ha!

— Urządziłyście jakiś niesamowity najazd amazonek! — wołał już spokojniej Jurek.

— Tak! Miłe początki złego, lecz koniec żałosny! — śmiała się Krysia.

— Jakto koniec? Czego początki? O czym mówisz?

— Nie udawaj... Teraz już jasne, że wy udawaliście tych duchów!

— Co ty opowiadasz? Też posądzenia!

— A może nie wy? Od samego naszego przyjazdu plączecie się tutaj! To koło jeziora, to na jeziorze, to na wycieczce, to w lesie...

— Tak! Tak! Z tymi tajemniczymi drzwiami w bunkrze, to też oni wymyślili, żeby była okazja do „bujania" nas. Bawić się naszym kosztem!

— No, ale teraz już nakryłyśmy was! Dosłownie od stóp do głów!

— Ale...

— Już nie brońcie się! Musicie skapitulować! Dowody są oczywiste!

— A jak to brzydko z waszej strony!

— Ależ, co wy mówicie? — usiłowali je przekrzyczeć chłopcy.

— Dosyć tych żartów! zawołała surowo Hanka. — Uspokójcie się druhny! Słuchajcie chłopcy, porozmawiamy poważnie.

— Proszę. Bardzo prosimy! O to nam chodzi...

Już nie będę brzydko pisać!

Już dawno wybiła dziewiąta, a Józio nie może zasnąć. Najpierw rozmyślał długo o mającym się odbyć konkursie „Światka Dziecięcego", potym o pięknych nagrodach, jakie dzieci dostały na ostatnim konkursie rysunków, wreszcie o zagadce, którą sam wymyślił dla „Światka". Już jutro musi ją ładnie przepisać i posłać „Światkowi". Ale nie ma odwagi, bo on tak brzydko pisze!

Już zdawało mu się, że zasypia, gdy w ciszy nocnej usłyszał wyraźny szept: Opuśćmy zanieczyszczone kleksami zeszyty Józia i chodźmy zobaczyć literki w zeszycie pożyczonym od Stasia.

Zdziwiony Józio podnosi głowę i widzi, jak z białej stronicy uniosło się duże „W" i poczęło przechadzać się po stole, wysokie, chude, niezgrabne. Wstało małe „a" z zadartą jak do tańca nóżką, całe zastępy połamanych „y" przekrzywionych „o". I szły pokraczne literki. Naraz zerwało się duże „k" wołając głośno: Przyjaciółki literki! Obejrzymy siebie szczegółowo, a zaraz uczujemy wielką niechęć do Józia!

Wtem otwarł się gruby brulion od kaligrafii, który pożyczył Józio od Stasia. Na szary blat stołu wymaszerował szereg zgrabnych, starannie napisanych literek.

— Ha! Ha! Ha! — parskało śmiechem wielkie „B", lekko ściśnięte w pasie i wołało: Chodźcie, koleżanki, popatrzeć na te pokraki! Gromada zgrabnych literek wybuchła śmiechem, a duże „A" rozstawiło nogi i wołało: Patrzcie na to „k" ze złamaną laseczką! i zwichniętą nóżką!

— Ja to „k" wspomogę — wołało duże „f". I usiłowało podeprzeć szerokimi ramionami skrzywioną laseczkę „k".

Każda z niezgrabnych literek była osobno ośmieszana.

Józio patrzył szeroko rozwartymi oczami i robiło mu się coraz smutniej.

— Czemu naigrywacie się z nas? — zapiszczały żałośnie pokrzywione literki. — Czy nasza to wina, że nie jesteśmy kształtne i czysto napisane? Jak możecie nas tak smucić! Gdy nauczyciel otwiera zeszyt Józia, my zamykamy oczy, żeby nie widzieć jego rozgniewanej miny. Wtedy czujemy się okropnie, tak, że chętnie, gdybyśmy mogły, uciekłybyśmy z zeszytu.

— To chodźmy wszystkie do Józia, poprosimy go, żeby nas poprawił! On jest dobry chłopczyk, tylko troszkę leniwy.

I w tym momencie uczuł Józio dziwny szelest nad głową, jakby roje pszczół spadło mu na włosy. Czuje wyraźnie, jakby głaskanie po główce pokrzywionymi nóżkami.

— Mamo! Mamo! — krzyknął przeraźliwie. — Literki! Literki!

Do pokoju wbiega przestraszona mamusia.

— Co ci się stało, synku? Ty masz gorączkę!

— Nie, to literki chodzą mi po głowie. O tu... tu!

Matka zapala światło. Ogląda synka i znajduje uwikłanego we włosach małego pajączka.

— Patrz, dziecko, to tylko mały pajączek zabłąkał się tutaj...

— Ach, jak to dobrze, mamo! — mówi chłopczyk, rzucając się matce na szyję. — Więc to był sen... Ale mamuchno, przyrzekam, że odtąd będę już pisał starannie!

— Dobrze, dobrze, śpij, kochanie, — mówi matka otulając go kołderką — jutro opowiesz mi swój sen.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU

Wróg, Metan, Oset, Juno, Bajka. Adept: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje".

Trafne rozwiązanie nadesłali:

E. Pałasz — Starogard, Jerzy Drewa — Kościerzyna, H. Szarmachówna — Starogard, T. Stiebler — Gdynia, St. Makowski — Chełmża, E. Szulcówna — Starogard, E. Cysewska — Starogard, R. Cichocki — Stary Radziejów, W. Górska — Starogard, B. Łuczkowski — Starogard, S. Gmura — Bydgoszcz. **Nagrodę** otrzymała E. Szulcówna — Starogard.

ZAGADKA

Pierwsze — drugie jest na stole,
Drugie — pierwsze zaś na stole.
(Nad.: Józio Kozielecki — Tuchola)

Kalendarzyk

Sobota, 1 kwietnia 1950 r.
TEODORY, HUGONA B.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 1 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

FOGG i Ska w Pomorskim Domu Sztuki

Staraniem Państw. Organizacji Imprez Artystycznych ARTOS wystąpi dzisiaj o godz. 20-tej w Pomorskim Domu Sztuki popularny piosenkarz Mieczysław Fogg. Ponadto wystąpią: satyryk J. Prutkowski, J. Nemo i J. Białoskórski.

W programie piosenki, recytacje, satyra. Wszystko w oprawie muzycznej J. Białoskórskiego.

Godziny sprzedaży w sklepach w tygodniu przedświątecznym

Zgodnie z zarządzeniem Prezydenta Miasta Bydgoszczy w sprawie ustalenia godzin otwierania i zamykania zakładów handlowych, sklepy mogą być w czasie od 2 do 8 kwietnia br. otwarte o dwie godziny dłużej najdalej jednak do godz. 21.

W niedzielę dnia 2 bm. od godz. 13 do godz. 18 a w sobotę dnia 8 bm. sklepy mogą być otwarte tylko do godziny 18.

Zarządzenie to nie dotyczy sklepów sektora państwowego i spółdzielczego.

* * *

Zarząd Miejski — Wydział Przemysłu i Handlu zawiadamia, że wszystkie sklepy sektora uspołecznionego winny być otwarte w niedzielę (2 bm.) od godziny 13 do 18, a w tygodniu przedświątecznym do godz. 21. W sobotę (8 bm.) do godz. 18.

Natomiast sklepy rzeźnickie będą otwarte w niedzielę (2 bm.) od godz. 10 do 18. (a).

Pięcioraczki przyszły na świat

Dzisiaj nad ranem wydarzył się w Bydgoszczy rzadki wypadek powicia pięcioraczków. Pięcioraczki przyszły na świat o godz. 0.10 w Szpitalu Miejskim na Bielawkach i cieszą się dobrym zdrowiem.

Szczęśliwą matką 5 synów jest p. Wanda Kulikowska, żona technika. Niemowlęta i matka znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy. (nik).

Gramy o „Puchar Polski"

Szybkimi krokami zbliża się termin pierwszego rzutu rozgrywek piłkarskich o „Puchar Polski". Rozgrywki o „Puchar Polski", mające na celu wciągnięcie w orbitę zainteresowań kulturą fizyczną i sportem najszerszych mas ludowych, wywołały na terenie całego kraju olbrzymie zainteresowanie. Z miast i wsi napływają codziennie coraz to nowe zgłoszenia zespołów związkowych i niestowarzyszonych, drużyn Ludowych Zespołów Sportowych, jedenastek szkolnych i reprezentacji kół sportowych.

Okręg piłkarski w Krakowie rzucił innym okręgom wezwanie do współzawodnictwa w ilości zgłoszonych do rozgrywek o „Puchar Polski" drużyn. Można oczekiwać, że do dnia 10 kwietnia br. (ostateczny termin zgłoszeń) frekwencja zespołów uczestniczących w rozgrywkach o „Puchar Polski" przybierze imponujące rozmiary. Rozgrywki piłkarskie o „Puchar Polski" staną się jeszcze jedną manifestacją odradzającego się sportu polskiego, który siłę swą będzie zawdzięczał oparciu się na szerokich masach.

Pomorze nie powinno znaleźć się na szarym końcu we współzawodnictwie. Liczbę zgłoszeń zespołów do rozgrywek o „Puchar Polski" winno wyprzedzić inne okręgi i zadokumentować, że właściwie pojęło istotę tej gigantycznej imprezy. Każde koło sportowe, każda szkoła, każdy LZS, każda zrzeszona drużyna piłkarska, jak również każda „dzika" drużyna zgłoszona do rozgrywek, to wzmocnienie pozycji Pomorza w ogólnopolskim współzawodnictwie.

Nagroda literacka m. Bydgoszczy zostanie przyznana w bież. roku

W październiku 1948 r. Zarząd Miejski w Bydgoszczy w trosce o wzmożenie rodzimej twórczości literackiej ustanowił trzy nagrody za najlepsze prace literackie związane tematycznie z naszym miastem. Wysokość I nagrody wynosi 200 tys. zł, II — 150 tys. zł, zaś III — 100 tys. zł. Prace nagrodzone pozostają własnością autorów.

Rodzaj pracy literackiej został pozostawiony do wyboru uczestnikom konkursu. Może to być powieść, nowela, utwór dramatyczny czy też cykl wierszy. Rozmiar pracy także nie jest ograniczony.

Wszelkie prace powinny być przepisane na maszynie w dwóch egzemplarzach i zaopatrzone godłem. Nazwisko i adres autora pracy mają być podane w osobnej, zamkniętej kopercie oznaczonej tym samym godłem.

Termin nadsyłania prac konkursowych upłynął 1 lutego br. Jednakże z powodu małej ilości nadesłanych prac sąd konkursowy postanowił przedłużyć termin składania prac do 30 września br.

Nagroda literacka miasta Bydgoszczy zostanie po raz pierwszy przyznana w roku bieżącym, gdyż nadesłane prace zostaną rozpatrzone do 15 grudnia br.

Autorzy dotychczas nadesłanych prac mają prawo prace swe wycofać i uzupełnić oraz ponownie nadesłać w terminie wyżej podanym.

Sąd konkursowy nagrody literackiej miasta Bydgoszczy apeluje o wzięcie jak najliczniejszego udziału w konkursie literatów, pracowników kultury, dziennikarzy oraz amatorów. Prace należy przesyłać pod adresem „Zarząd Miejski w Bydgoszczy. Wydz. Oświaty i Kultury" z zaznaczeniem „Konkurs literacki". (Nik)

Ludwik Solski wystąpi w „Igraszkach z diabłem"

Udający się z Cieszyna do Gdańska nestor sceny polskiej Ludwik Solski, obchodzący w tym roku diamentowe gody swej pracy aktorskiej, zatrzymał się w hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy. Na prośbę dyrekcji Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej zgodził się on na gościnny występ w dzisiejszym przedstawieniu sztuki Jana Drdy „Igraszki z diabłem".

Już wieczorem Ludwik Solski będzie kreował jedną z głównych ról, a mianowicie rolę pustelnika-ojca Scholasticusa. Występując w tej roli w Gliwicach i Cieszynie oraz w czeskim Cieszynie i Morawskiej Ostrawie mistrz Solski oczarował widownię.



Przedsprzedaż biletów na przedstawienie „Igraszek z diabłem" odbywa się w dniu dzisiejszym w kasie teatru od godz. 11—14 i od 17—19.30. (Nik.)

Z obrad MRN

Uchwalenie statutu komitetów blokowych

Zobowiązania 1-Majowe ZM

Sprawą, której poświęcono szczególną uwagę na 64 z kolei (wczoraj odbytym) posiedzeniu MRN pod przewodnictwem p. Januszewskiego było uchwalenie statutu komitetów blokowych m Bydgoszczy. Sprawę zreferował radny Lityński. Jak wynikało z wywodów rad. Lityńskiego, a tak że z przemówienia przew. Januszewskiego komitety blokowe, obwodowe i dzielnicowe są m. in. instrumentem nastawionym na poprawę warunków życia, podniesienie stopy życiowej, podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego szerokich rzesz pracujących, są szkołą rządzenia tych mas i czynnikiem łączącym ludzi pracy z MRN. Działalność komitetów będzie polegała głównie na wykonywaniu zleceń MRN oraz na pracy wnioskodawczej i opiniodawczej dotyczącej terenu poszczególnych komitetów blokowych.

Innym punktem obrad, który zreferował również rad. Lityński było podjęcie uchwały w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych. Ponieważ stwierdzono, że społeczna walka z plagą alkoholizmu przyniosła pozytywne rezultaty. MRN podjęła uchwałę zwężającą ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych do piątku każdego tygodnia od godz. 14 do 24.

W wolnych wnioskach rad. Twardowski przedstawił plan mającej się odbyć w czasie od 15 kwietnia do 15 maja społecznej akcji zbiórki odpadków użytkowych. Wniosek został jednogłośnie uchwalony. MRN wezwała również do współzawodnictwa w tej akcji miasta: Lublin, Białystok, Wrocław i Kraków. Z kolei prezydent miasta Maludziński przedstawił Radzie zobowiązania Zarządu Miejskiego ku uczczeniu święta klasy pracującej 1 Maja. **Zarząd Miejski zobowiązał się do 1 maja: wykończyć i oddać do użytku w osiedlu przy ul. Solnej 20 mieszkań rodzinom robotniczym i wykończyć 1 budynek gospodarczy; powiększyć Przedszkole Miejskie nr 4 przy ul. Paderewskiego nr 2 o 60—70 miejsc; uruchomić nową linię autobusową na Czyżkówko; uruchomić nowy punkt biblioteczny przy ul. Pomorskiej wraz z czytelnią dla dzieci; wyżużlować ul. Jasnogórską i Lenartowicza oraz wykończyć pierwszy rzut parku ludowego od strony ul. Gen. Stalina.**

Zginął chłopczyk

Przed Domem Towarowym zginął chłopczyk ubrany w gabardynowe palto. Znaki szczególne: łysy, wąsik [illegible] pański i wiek lat 33.

Łaskawy znalazca proszony jest o dostarczenie do redakcji IKP. (Z-fa)

„Twierdza socjalizmu"

Nowy PDT został otwarty

Wczoraj po południu w obecności przedstawicieli władz oraz społeczeństwa, odbyło się uroczyste otwarcie Powszechnego Domu Towarowego w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 15. Przed Domem zebrały się tłumy publiczności z podziwem oglądając okna wystawowe i zwiedzając wnętrze gmachu.

Uroczystość zagaił dyr. Mężyński. Nasz bydgoski PDT — powiedział mówca — winien być wedle słów wielkiego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga — „twierdzą socjalizmu". Służyć ma on masom pracującym Bydgoszczy a przeciwdziałać szkodliwej dla gospodarki działalności elementów spekulanckich.

Następnie głos zabrał dyrektor Domów Towarowych — p. Kowalewski, stwierdzając, że PDT w Bydgoszczy jest 87 tego rodzaju placówką handlową w Polsce.

Przedstawiciel KM PZPR p. Ejżkiewicz oraz wicewojewoda pomorski p. Jakubowicz życzyli bydgoskiemu PDT owocnej pracy dla dobra Polski Socjalistycznej.

Człowiek zmienia florę

Plantacja bananów powstała w... Bydgoszczy

Minęły już — zdaje się — bezpowrotnie czasy, gdy zestrachany człowiek korzył się przed nieznanym ogniem, modlił się do wiatrów i burz, czcił dęby i buki. Człowiek 20 wieku to nie niewolnik, to prawdziwy władca przyrody! Wiatr zaprzęgliśmy do



poruszania wiatraków, wodę zamieniliśmy w „biały węgiel" poruszający turbiny, co rok, nieomal co miesiąc tworzymy nowe gatunki zwierząt i roślin.

Ostatnio najbardziej aktualną sprawą w tej dziedzinie w Polsce stało się zagadnienie aklimatyzacji w naszym klimacie szeregu roślin klimatu śródziemnomorskiego, a nawet podzwrotnikowych i tropikalnych. Już w r. 1948 w stacji doświadczalnej PINGW w Puławach kier. Piotr Sobczyk wyhodował pierwszy w Polsce ryż. Został on sprowadzony z Rumuńskiego Instytutu Doświadczalnego i po zaaklimatyzowaniu się w Polsce wysadzony na pierwsze pólko doświadczalne. Wyniki okazały się wręcz rewelacyjne: z 1 ha otrzymano przeszło 3000 kg ziarna.

W rb. zakłady ogrodnicze PGR w Montwiłłówce pod kierunkiem agrotechników Aleksandra Mrozińskiego i Kazimierza Rabczyńskiego rozpoczęły hodowlę... ananasów w Polsce. Krzewy ananasowe zostały sprowadzone do Polski ub. jesieni, przez całą zimę przechowane były w specjalnych ogrzewanych klatkach betonowych, zaś z wiosną zostały wysadzone na działki Zakładów w Montwiłłówce. Zgodnie z przewidywaniem zbiór pierwszych w Polsce ananasów odbędzie się we wrześniu a przewidywana waga owoców dochodzić będzie do 2 kg.

Miło nam jest poinformować naszych Czytelników, że także Pomorze nie znajduje się na ostatnim miejscu w tym wyścigu zmieniania flory Polski.

Do Bydg. sprowadzono wraz z transp. pomarańczy i cytryn 1200 sadzonek drzew bananowych. Drzewka te przywieziono w doniczkach i przez dwa tygodnie znajdowały się w cieplarniach Ogrodów Miejskich przy ul. Toruńskiej 60, gdzie przez stopniowe obniżenie temperatury przyzwyczajono je do naszego klimatu. W dniu dzisiejszym — wobec coraz bardziej stabilizującej się pogody — drzewka zostaną wysadzone do specjalnie przygotowanych w tym celu i wypełnionych humusem skrzyń, w których we dnie będą się „opalać" na słońcu, na noc zaś przez pewien czas będą wnoszone do cieplarni. Mniej więcej w połowie czerwca drzewka ostatecznie zostaną wysadzone „na świeże powietrze" i w drugiej połowie września dadzą pierwsze owoce.

Ze względu na ogólnopaństwowe znaczenie w plantacji roślin egzotycznych w Polsce przesadzenie sadzonek zorganizowane zostanie w sposób uroczysty przy udziale władz państwowych i samorządowych, oraz wszystkich organizacji społecznych i politycznych całego województwa.

Uroczystość odbędzie się dziś o g. 11,30 w Ogrodach Miejskich przy ul. Toruńskiej 60 i organizatorzy tego nie codziennego zaiste ewenementu niniejszym zapraszają serdecznie szerokie rzesze społeczeństwa pomorskiego, przede wszystkim najbardziej w tym zainteresowanych ogrodników.

Jednocześnie zawiadamia się, że ogrodnicy pragnący zająć się pionierską hodowlą bananów na Pomorzu na miejscu będą mogli nabyć nie więcej jak trzy krzewy bananowe. Fachowych wskazówek udzieli przybyły w tym celu z Warszawy specjalista w tej dziedzinie agrotechnik Jan Prochacki (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Sobota i niedziela: Igraszki z diabłem (15,30 i 19,30)

KINA. POMORZANIN i POLONIA — Dom na pustkowiu. WOLNOŚĆ: Gdzieś w Europie. ORZEŁ Dubrowski. GRYF: Siedmiu śmiałych. BAŁTYK: Wyspa bezimienna

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16, 18.15 i 20.30. Polonia, 16,30, 18,45 i 21 Orzeł i Bałtyk 15,30, 17,45 i 20.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM Od godz. 9 do 16 niedziele i święta od g. 11 do 14 Wstęp bezpłatny

DYŻURY APTEK: „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11 — tel. 16-53. „Przy Bielawach". Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61)

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W sobotę (1 bm) od g. 15—17 i w niedzielę (2 bm.) od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz dent. Zofia Rodziewicz — Chodkiewicza 14.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Kom MO 25 16 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 29-70 Postój taksówek 36-55 i 39-62 Inf. i rekl centr miejskiej 02 Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr 05 Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
niedziela 2 kwietnia

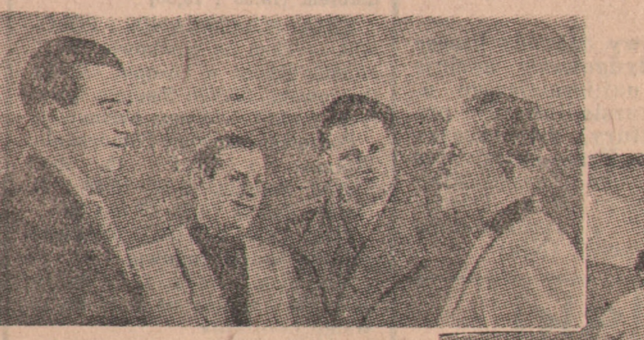
6.50 Progr. II. 10.15 Program dnia, komunikaty. 10,20 Progr. II. 11,10 Pieśni w wyk. chóru dziecięcego pod dyr. E. Smołkówny. 11,25 Audycja świetlicowa. 11.45 Stylizowana muzyka ludowa. 11,57 Progr. II. 20,40 Miniatury polskich kompozytorów. 21.00 Program II. 21,50 Felieton A. Dzieniesiuka pt. „Niebezpieczeństwo mitu". 22,05 Przegląd sportowy. 22,15 Progr. II 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Komunikaty

ZKS Budowlani zawiadamia, że dzisiaj o godz. 18.30 urządza w sali gimnastycznej Liceum Rolniczego przy ul. Bernardyńskiej 6 wieczór kulturalno-sportowy, na który zaprasza wszystkich sportowców.

ZARZĄD OKRĘGOWY ZS „SPÓJNIA" komunikuje, że konferencja okręgowa, na której odbędą się wybory nowych władz do Zarządu Okręgu odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 10 w sali b. BTW przy ul. Floriana 6.

Czołowi tenisiści polscy trenują w Związku Radzieckim





Od kilku dni przebywają w gościnie u sportowców Związku Radzieckiego czołowi tenisiści polscy, którzy w celach treningowych udali się na zaproszenie ZSRR do kraju naszego wschodniego sąsiada. Tenisiści polscy po kilkudniowym treningu na krytych kortach moskiewskiego „Dynamo" odwiedzili również Leningrad, spotykając się na każdym kroku z niepowszednią serdecznością gospodarzy.

Na zdjęciu górnym mistrz Polski Wł. Skonecki (drugi z lewej) w rozmowie z czołowymi tenisistami radzieckimi Negrebeckim (pierwszy z lewej) i Ozierowem (drugi z prawej). Pierwszy z prawej tenisista polski J. Hebda. Obok — Jadwiga Jędrzejowska podczas gry w krytej hali moskiewskiej. (Foto Sowietskij Sport)

Sport

ROBOTNICY Z WŁOCH I FINLANDII NA TRASIE W—P

WARSZAWA. Do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" zgłoszeni zostali kolarze włoscy. CRZZ w Warszawie otrzymała pismo od Generalnej Konfederacji Pracy Włoch, w którym organizacja ta wyraża zgodę na start robotniczej reprezentacji Włoch, w wyścigu Warszawa — Praga. Przygotowaniem reprezentacji zajmie się Włoski Związek Sportu Ludowego (UISP). Kolarze włoscy, będą niewątpliwie poważnymi konkurentami w walce o pierwsze miejsce.

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" wpłynęło również pismo otrzymane przez CRZZ od Robotniczej Federacji Sportowej Finlandii (TUL).

W liście tym Finowie zawiadamiają, że na wyścig przyślą ekipę, złożoną z 6 kolarzy, kierownika, mechanika i masażysty. Nazwiska zawodników podane zostaną w terminie późniejszym.

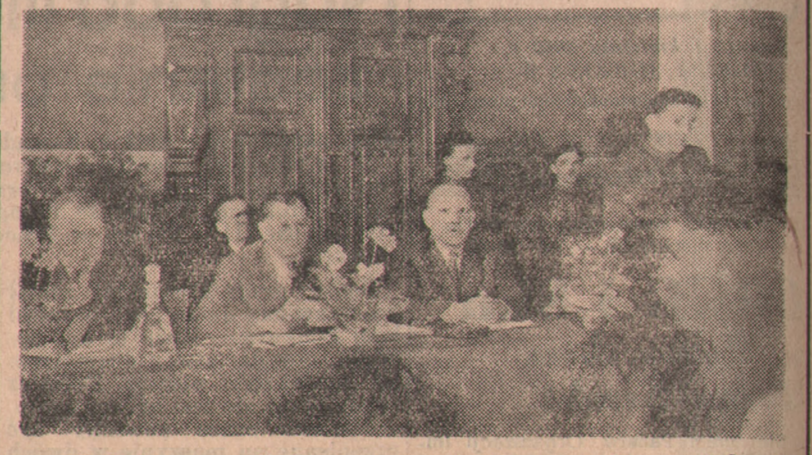
PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W BOKSIE

WARSZAWA. Na wniosek zainteresowanych okręgów Zarząd PZB postanowił dopuścić do tegorocznych indywidualnych mistrzostw Polski w boksie niektórych zawodników, którzy nie brali udziału w mistrzostwach okręgowych.

Decyzja ta powzięta została ze względu na konieczność pełnego przeglądu sił pięściarstwa polskiego i ustalenia po mistrzostwach w Gdańsku narodowej kadry bokserów.

Dotychczas dopuszczono doatkowo do mistrzostw: z okręgu gdańskiego: Soczewińskiego (w. kogucia), Iwańskiego (w. średnia) i Flisikowskiego (w. półciężka). Z okręgu warszawskiego: Wilczka (w. średnia) i Famulickiego (w. półciężka). Z okręgu wrocławskiego: Kudłacika (w. lekka) i z okręgu pomorskiego: Palińskiego (w. średnia).

WKKF w Bydgoszczy



W Bydgoszczy odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, którego powstanie rozpoczyna nowy etap w pracy nad rozwojem kultury fizycznej na Pomorzu. Na zdjęciu stół prezydialny. Od lewej: przewodniczący WKKF — F. Dąbrowski. przedstawiciel GKKF — Dołowy, wiceprzewodniczący WKKF Ed. Zieliński. Na mównicy widoczny członek delegacji ZKS Kolejarz (Bydgoszcz), witający w imieniu swego klubu WKKF. (Foto — IKP)

NOWY TOM DZIEŁ WSZYSTKICH FRYDERYKA CHOPINA

W tych dniach wyszedł z druku nowy tom Dzieł Wszystkich Fryderyka Chopina, opracowanych pod redakcją Ignacego Paderewskiego. Tom poświęcony jest etiudom.

Monumentalne wydawnictwo Dzieł Wszystkich Chopina, podjęte dla uczczenia setnej rocznicy zgonu genialnego kompozytora, z inicjatywy Instytutu F. Chopina na mocy uchwały Rady Ministrów, ukazuje się nakładem Polskiego Wyd. Muzycznego z funduszów Komitetu Roku Chopinowskiego.

Wydany obecnie tom jest czwartym z kolei. Dotychczas ukazały się: „Preludia", „Ballady" i „Impromptus".

Całość wydawnictw składać się będzie z 26 tomów.

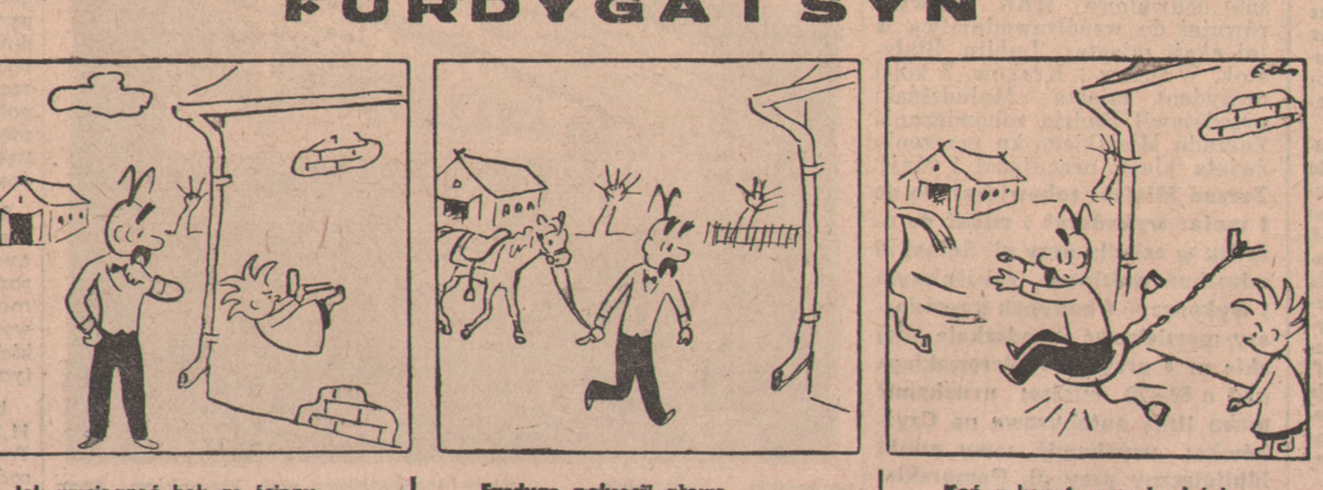
Dzieła wszystkie Chopina ukazują się z tekstami w językach.

RADIO

PROGRAM OGOLNOPOLSKI — NIEDZIELA, 2 KWIETNIA 1950 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy w wyk. Wł. Ojcwieji. 9.30 Muzyka dawna. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Wieś tańczy i śpiewa. 10.45 U naszych twórców. 11.00 Martin Andersen Nexo — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka. — 13.15 W Jasienicy grają traktory. — 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert polskiej kapeli ludowej. 14.45 Życiorysy górników. 15.00 Kwadrans piosenek radzieckich. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Pogadanka aktualno-historyczna. 17.00 Koncert muzyki radzieckiej. 18.00 Dusze i pieniądze słuchowisko wg Prusa. 19.00 Rachmaninow — Sonata na wiolonczelę i fortepian. 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Wieczorna serenada — koncert rozrywkowy. 21.30 Polskie pieśni masowe. 22.15 Wiadomości sportowe og.-polskie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Jak wyciągnąć hak ze ściany,
Gdy aż tak jest wmurowany!
Mały sili się, niebożę,
Lecz wyciągnąć go nie może.

Furdyga pokręcił głową
I już ma ideę nową:
— Wynalazczość nie zawadzi,
Może koń tu coś poradzi!

Koń z kopyta ruszył właśnie
Aż tu popręg jak nie trzaśnie!...
Świetny pomysł diabeł wziął
A hak ani nawet drgnął!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10034